Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok III. Katowice, 25 listopada 1927 r. Nr. 18.

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, ½ strony 70 zł, ¼ strony 40 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P. w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie, dla niečzłonków 10.- zł

WOŁAMY O NOWELĘ DO USTAWY ŚLĄSKIEJ z dn. 19. X. 1927 r.

Sejm Śląski w artykułach pierwszym i 9-tym ustawy z dn. 19 października 1927 r. postanowił, iż od dnia 1 grudnia br. obowiązuje na Śląsku państwowa pragmatyka nauczycielska z dn. 1 lipca 1926 r. Fakt ten bezprzecznie ma doniosłe znaczenie dla stosunków służbowych nauczycieli w woj. śląskiem. Sprawia on, iż stosunek służbowy nauczyciela do władz polskich opierać się będzie odtąd na ustawie polskiej, miast jak to było dotąd na rozporządzeniach pruskich, powtóre, iż kwestja, odkąd pragmatyka państwowa obowiązuje na Śląsku, zostaje przekreślona z braku poważnych wypadków spornych.

Jak już poprzednio podaliśmy, Sejm Śląski w swej ustawie nie uwzględnił postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1927 r. i zatrzymał nadal celibat dla nauczycielek. Przez swe stanowisko odnośnie do rozporządzenia Prezydenta, Sejm Śląski w dwóch wypadkach ograniczył poważnie uprawnienia nauczycieli na Śląsku. Ograniczenia te są następujące: 1) Art. 54 w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta opiewa: „Nauczyciel stały w ciągu pierwszych 20 lat swej służby czynnej ma prawo otrzymać pięciomiesięczny lub wyjątkowo dłuższy urlop płatny dla celów dalszego kształcenia się zawodowego"; tymczasem w ustawie miast słów: „ma prawo" — stoi: „może".

Różnica poważna, bo z prawa może korzystać każdy, zwłaszcza gdy chodzi o złożenie egzaminu z wyższego kursu nauczycielskiego, podczas gdy otrzymać „może" urlop kilkudziesięciu na tysiąc.

2) W art. 147 ustawy rozporządzenie Prezydenta dodaje nowy ustęp: „Nauczyciele, którzy pozostając w zawodzie nauczycielskim co najmniej lat 12, pełnią obowiązki dyrektorów względnie kierowników szkół nieprzerwanie conajmniej lat 3, licząc wstecz od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej, zostają uznani za mianowanych z dniem 1 stycznia 1927 r. w rozumieniu art. 11 na stanowiska dyrektorów, względnie kierowników, o ile posiadają obowiązujące w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej kwalifikacje zawodowe.

Pojawienie się powyższego ustępu w rozporządzeniu Prezydenta i równoczesny brak jego w ustawie z 1 lipca 1926 r. stawia wielu kierowników szkół na Śląsku w kłopotliwe położenie. Sejm Śląski, nie uwzględniając dekretu Prezydenta i nic w to miejsce nie postanawiając, tem samem zawiesił w powietrzu cały szereg kierowników szkół powszechnych i średnich, odmawiając im stabilizacji zajmowanych stanowisk. Trzeba bowiem wiedzieć, iż wielu kierowników szkół nie posiada wcale dekretu nominacyjnego a pełni swą funkcję tylko na ustne lub na tymczasowe pisemne polecenie władzy. Jestto wina dawniejszego sposobu urzędowania Wydziału Oświecenia Publicznego, w którym nie bawiono się w pierwszych latach w konieczną z punktu widzenia administracji formalistykę. Skutek jest taki, iż kierownicy z lat 1922 i 1923 nie posiadają dekretu nominacyjnego, podczas gdy ich młodzi koledzy są już stabilizowani.

W odniesieniu do nauczycielek mężatek, Sejm Śląski i teraz okazał się nieprzejednanym ich wrogiem.

Oto jedynie dla stałych od roku nauczycielek mężatek pozostawił pragmatykę państwową bez zmiany, wszystkie inne natomiast wyjął z pod działania tej ustawy. Szczególnie skrzywdził Sejm Śląski tymczasowe nauczycielki mężatki, bo skrzywdził je podwójnie: raz,

że pozbawił je ustawą o zwalnianiu mężatek posady, po drugie, iż odebrał im prawo do odprawy, jaką w myśl ustawy państwowej otrzymuje każdy nauczyciel na całym terenie Rzeczypospolitej, z którym władza rozwiązuje stosunek służbowy. Sejm Śląski posunął się tu tak daleko, iż nawet stałym nauczycielkom mężatkom, które nie przebyły conajmniej jednego roku stałej służby, pomimo ściągania opłaty emerytalnej, zaprzeczył jakiejkolwiek odprawy.

Nic dziwnego, że nauczycielka, chcąca uchronić się przed decyzją Sejmu Śląskiego odnośnie do odprawy, z konieczności nie wychodzi wcześniej zamąż, aż upłynie jej rok służby stałej.

Powyższe fakty dowodzą, iż Sejm Śląski względem nauczycielstwa szkół powszechnych jest wyraźnie nieprzychylnie usposobiony. Bo dość, iż odmawia stabilizacji kierownikom szkół, odmawia wyraźnego prawa do urlopu na dalsze studja, pozbawia ustawowo posad mężatek nauczycielek i rozwiązuje z niemi stosunek służbowy w sposob krzywdzący je materjalnie wbrew postanowieniom ustaw państwowych. Czy jest bodaj jakiekolwiek uzasadnienie tych krzywd? Praktyka i życie wykazują, iż niema takiego uzasadnienia; ustawa o zwalnianiu mężatek okazała się w działaniu dla szkolnictwa na Śląsku wręcz szkodliwą. Ustawa ta przeszkodziła właśnie procesowi wymiany przybyłego na Śląsk nauczycielstwa w myśl potrzeb szkolnictwa i stosunków miejscowych, niemniej każe na przyszłość przewidywać dalsze ujemne następstwa na terenie śląskim. Czas, by Sejm Śląski wyzbył się już niewłaściwych uprzedzeń pod adresem nauczycielstwa i zaprzestał wyrządzania takich psikusów, jak to uczynił kierownikom, mężatkom a nawet, jak z urlopami, wszystkim nauczycielom. Sejm Śląski wyrządzone krzywdy nauczycielstwu śląskiemu winien jak najprędzej naprawić, co uczyni, gdy zniesie ustawę celibatową i uzupełni pragmatykę rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

O to dziś wołamy pod adresem Sejmu Śląskiego.

S-ka.

O DRODZE ROZWOJU ORGANIZACJI.

Tegoroczny Zjazd Delegatów w Warszawie zdaje się być momentem przełomowym w rozwoju naszego Związku. Imponujący wzrost liczby członków Związku, sięgający 38 tysięcy, jego wielostronność prac w ramach organizacji, jego znaczenie społeczne i polityczne, jakie sobie wyrobił, ustosunkowując się w taki a nie inny sposób do programowych założeń naszego bytowania, prostolinijność w postępowaniu wobec członków i na zewnątrz sprawiły, iż w jego szeregach daje się zauważyć niecodzienny wzrost szlachetnej ambicji czynu na różnych polach działalności społecznej.

Tendencja zwiększenia wydajności tej pracy sprawiła, iż zrodziło się wskutek nadmiernego rozrostu organizacji pytanie, czy należy dążyć do dalszego rozwoju liczebnego Związku, czy nie lepiej może byłoby zaniechać przedsięwziąć w tym kierunku, natomiast dążyć do zmniejszenia różnic jakościowych między członkami przez podniesienie ideologji u słabych ogniskowców, czy wreście nie należałoby zwiększyć skali walorów moralnych dla członków, by jeszcze wyżej podnieść ogólny ideowy poziom organizacji chociażby nawet kosztem pewnych strat liczebnych.

Na te pytania, uważam, musimy sobie dać już teraz niedwuznaczną i wyraźną odpowiedź.

Rozwiązanie tego problemu wymaga jednak dania uprzednio odpowiedzi na inne pytanie, a mianowicie: jak członkowie organizacji mają zachować się względem tych, którzy nie należą do żadnej organizacji zawodowej czyli są t. zw. dzikimi. O tych w organie T. N. S. W. z dnia 1. X b. r. czytamy: „Mnożą się wypadki, że ten i ów z nauczycieli lub nawet grupki, złożone z kilku osób znajdują sobie najwygodniejsze wyjście z sytuacji — nie należą do żadnej z istniejących organizacyj nauczycielskich". „Miejmy odwagę postawić kwestję jasno i wyraźnie. Kto nie poczuwa się do solidarności zawodowej i nie należy do żadnej organizacji nauczycielskiej, nie powinien być nauczycielem, nie może być naszym kolegą. Nie chcemy krwią własną tuczyć — pasożytów".

Sądzę, iż nie inne i myśmy winni zająć stanowisko. Wobec tych, którzy używają owoców wysiłków i pracy organizacji a sami nic jej z siebie nie dają, nie powinniśmy nadal zachować się biernie, ale traktować ich, jak pasożytów.

Na pierwszem miejscu stawiamy obowiązek należenia do organizacji zawodowej, a na drugiem dopiero, do której organizacji ktoś należy lub wstępuje.

Stosownie do pojmowania sprawy należy też wyciągnąć wniosek. Jeżeli uważamy nienależenie do organizacji za objaw antyspołeczny jednostki, to musimy się również zgodzić i na to, że przy zwykłych okolicznościach każda jednostka o przeciętnem poziomie moralności społecznej ma prawo i winna być przyjęta do organizacji, jednak pod warunkiem, iż nie będzie pracowała na szkodę organizacji i przyjmuje na siebie obowiązki statutem przewidziane.

Organizacja nasza posiada własną, wytworzoną z dążeń i wysiłków członków w ciągu szeregu lat ideologję. Nie jest obojętne, jak wielkie grono osób ją wyznaje. O żywotności i realności idei decyduje zawsze liczba jej wyznawców lub ogólna tendencja, dla której idea sama jest skrystalizowanem dążeniem szerokich mas. Idea realna, która odpowiada szerokiej tendencji, dążąc do urzeczywistnienia się, nie znosi żadnych przeszkód, lecz stara się narzucać, przeciwną sobie ideę pokonać. Stąd walka o jednostki, walka o nowe tereny.

I trzeba sobie też powiedzieć, że nikt ogniskowcem się zaraz nie urodził. Wielu z członków musi wpierw żyć przez pewien czas w tej atmosferze związkowej, aby mogła ona na nich oddziałać i wyrzeźbić w umysłowości stygmat ogniskowca. Przyznajemy także, iż na to, by być dobrym ogniskowcem, trzeba posiadać odpowiednie predyspozycje psychiczne, mieć pewne nastawienie myślowe.

Stąd wniosek, iż w imię realizacji naszych ideałów winniśmy jak najwięcej zyskiwać dla nich zwolenników i wyznawców czyli mamy się zachować czynnie, starać się przyciągać, oddziaływać, wychować. Siła naszej organizacji tkwi właśnie w tem, że ideały związkowe odpowiadają tendencji dużej części nauczycielstwa i społeczeństwa, że są realne, a jako takie winny iść na owładnięcie możliwie największej liczby umysłów.

Na pytanie pierwsze dajemy więc odpowiedź twierdzącą t. zn. winniśmy dążyć do możliwie największego rozwoju liczebnego związku.

Odpowiadając na pytanie pierwsze, niemniej ważnem jest zagadnienie, zawarte w pytaniu drugiem, które dotyczy wyrównania różnic jakościowych między członkami. Takiego stanu w sensie pozytywnym organizacja nigdy nie osięgnie. Różnice jakościowe pochodzą bowiem zarówno z odrębności psychicznych grup członków, jak i od długości czasu działania ideologji związkowej na członków. I tu z biegiem czasu najwidoczniej przejawia się wpływ i oddziaływanie wychowawcze organizacji. Przewidywać należy, iż zamierzona decentralizacja w działalności organizacyjnej przyczyni się właśnie do spotęgowania tego wpływu wychowawczego Związku a pośrednio do podniesienia ogólnego poziomu ideowego organizacji.

Z powyższego wynika, iż nasze wskazania, zwłaszcza w dobie walki o szkołę jednolitą, na dziś i na najbliższą przyszłość są:

1. skłonić „dzikich" do wejścia do organizacji,

2. kolegów, będących członkami innej organizacji zawodowej, a o tendencjach, odpowiadających ideałom związkowym i o nastawieniu myślowem ogniskowców, sprowadzić do organizacji w imię toczącej się zdecydowanej walki o jednolitą szkołę,

3) oddziaływać ewolucyjnie na sposób myślenia tych, którym dziś jeszcze nasza ideologja nie odpowiada, jest im zupełnie obcą,

4) nie tolerować jednostek o wyraźnie niskiej moralności społecznej bez względu na przynależność organizacyjną.

S-ka.

TWÓRZMY SZKOLNE MUZEA REGJONALNE.

Od pewnego czasu daje się zauważyć u nas wzmożony ruch regjonalistyczny; w różnych częściach Polski istnieją lub powstają uniwersytety regjonalne, które urządzają kursy, odczyty, gromadzą zbiory. W programach prac tych uniwersytetów etnografja zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

W województwie śląskiem na tem polu panuje jeszcze zupełny zastój, aczkolwiek prastara i przebogata ta ziemica polska przedstawia dla pracy regjonalistycznej bardzo wdzięczny teren, a wyniki takiej pracy miałyby znaczenie nietylko kulturalno-oświatowe, ale i narodowo-uświadamiające. To też regjonalizm winien na Śląsku w krótkim czasie zatoczyć szerokie kręgi, tembardziej, że dawniejsza kultura, zwłaszcza kultura materjalna (ubiory, narzędzia, sprzęty domowe, budowle) szybko zanika. Nim jednak powstaną uniwersytety regjonalne, praca ta mogłaby się skupiać koło powstającego w Katowicach Muzeum Śląskiego i przy Komisji Śląskiej Z. P. N. S. P., a szkoły mogłyby tutaj odegrać niepoślednią rolę.

Wiadomo, że trudno jest odszukać rzecz, mającą wartość etnograficzną, a najczęściej jeszcze trudniej jest ją nabyć. Szkoły jednak, docierając poprzez dziatwę szkolną do wszelkich zakątków, mają sposobność zauważyć, co w danej okolicy zachowało się jeszcze wartościowego. Następnie, jeśli nie nabyć, to zarząd szkoły mógłby daną rzecz wypożyczyć dla szkoły, a dziatwa szkolna pod kierunkiem swych nauczycieli-specjalistów wykonałaby z niego modele, rysunki, poczem przedmiot wracałby do właściciela. W taki sposób na godzinach robót kobiecych mogłyby być wykonane rzeczy, dotyczące ubiorów i strojów (np. lalka w stroju śląskim), na godz. robót ręcznych budownictwo, naczynia, narzędzia, sprzęty, na godz. rysunków — ornamenty, pisanki i t. p. Nauczyciele historji, geografji — zbierają materjał, dotyczący wierzeń obyczajów, podań. Tą drogą szkoły zaopatrzyłyby się w małe muzea, dotyczące pod względem etnogr. najbliższej okolicy a Muzeum Śląskie zyskałoby niejeden cenny okaz w oryginale czy też w modelu.

Niebawem powstanie przy Komisji Śląskiej Sekcja regjonalna w myśl uchwały Walnego Zjazdu w Katowicach. Zanim to jednak nastąpi, należałoby prace już rozpocząć. Okres świąt Boż. Nar. dostarcza dużo sposobności do czynienia spostrzeżeń i obserwacyj: wierzenia (kult zmarłych), przepowiednie na rok przyszły i t. p.

A. Pałczyński.

KOLEŻANKO! KOLEGO!

Z dniem 1 grudnia upływa termin organizowania Opiek klasowych i Rad rodzicielskich.

Czy posiadasz już przy swej klasie Opiekę?

Czy zorganizowano przy Twej szkole Radę rodzicielską?

ROZROST ZWIĄZKU W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIEM

Poniżej podajemy zestawienie z ruchu Ognisk za rok 1926 i I półrocze 1297 r.

By zorjentować się w rozwoju naszej organizacji na tutejszym terenie, do niedawna tak wrogim i nieprzychylnym dla Związku, należy sięgnąć w przeszłość.

Oto w roku 1924 liczyliśmy 964 czł., zgrupowanych w 19 Ogniskach, a w następnym roku 1096 czł. w 25 Ogniskach.

W pierwszej połowie 1926 roku Komisja Cieszyńska połączyła się z Górnośląską tworząc na terenie tutejszego województwa wspólną, karną jednostkę organizacyjną — Komisję Śląską. Liczyliśmy wówczas 1375 czł., zgrupowanych w 33 Ogniskach. Z końcem tegoż roku według zestawień z dnia 31. XII. 26 r. organizacja zwiększyła się o 84 czł, licząc 1459 czł., a 14. VI 1927 r. 1519 członków.

Według ostatnich wykazów (z dnia 15. IX. 1927 r.) nauczycielstwo związkowe wynosi 1585 członków, zorganizowanych w 38 Ogniskach i 4 Oddziałach Powiatowych.

ZESTAWIENIE
Z RUCHU OGNISK Z. P. N. S. P. NA TERENIE WOJ. ŚL. ZA ROK 1926 i I-e PÓŁROCZE 1927 R.

L. p.	Ognisko	Ilość członków		Odbyło posiedzeń			Ilość tomów bibl.	Wydano na prenumeratę pism: zł	
		31. XII. 26	15. IX. 27.	Wydziału	Walnych	Razem			
1	Bielsko	41	41	4	4	8	43	128.—	
2	Bielszowice	61	61	6	5	11	—	26.—	
3	Brzezie Śląskie	15	16	—	—	—	—	—.—	
4	Chropaczów	43	43	10	—	10	—	198.32	
5	Cieszyn	56	56	4	4	8	55	117.10	
6	Dziedzice	33	33	7	1	8	—	119.52	
7	Giszowiec	16	22	5	1	6	125	106.60	
8	Golasowice	12	8	6	1	7	12	148.50	
9	Jastrzębie Zdrój	—	32	—	—	—	—	—.—	zorganizowane w r. 1927
10	Katowice	107	104	11	1	12	111	—.—	
11	Knurów	28	28	4	1	5	—	8.—	
12	Kochłowice	26	24	6	1	7	13	65.—	
13	Król. Huta	97	113	7	8	15	433	273.10	
14	Lubliniec	20	21	5	3	8	—	—.—	
15	Michałkowice	25	24	6	4	10	—	20.—	
16	Mikołów	55	54	—	—	—	—	—.—	sprawozdania nie prze-
17	Mysłowice	70	93	5	6	11	30	133.18	[słało
18	Nowa Wieś	—	28	4	1	5	—	6.—	zorganizowane w r. 1927
19	Nowe Hajduki	36	39	6	4	10	—	221.—	
20	Nowy Bytom	21	21	12	1	13	—	282.90	
21	Psary	9	9	—	—	—	—	—.—	sprawozdania nie prze-
22	Pszczyna	45	44	3	6	9	—	195.41	[słało
23	Ruda	29	31	11	1	12	63	281.—	
24	Rybnik	118	118	—	—	—	50	—.—	sprawozdania nie prze-
25	Siemianowice	64	67	9	6	15	—	—.—	[słało
26	Skoczów	34	34	6	6	12	6	316.30	
27	Strumień	30	30	3	4	7	58	5.60	
28	Szarlej	25	25	3	2	5	—	—.—	
29	Szopienice	19	19	—	7	7	—	8.—	
30	Świętochłowice	32	32	6	7	13	—	102.50	
31	Tarnowskie Góry	81	82	6	5	11	—	384.50	
32	Ustroń	37	34	1	4	5	—	—.—	
33	Wełnowiec	17	16	4	4	8	43	128.—	
34	Wielki Chełm	23	27	4	6	10	—	111.50	
35	Wiel. Piekary	22	22	3	1	4	4	—.—	
36	Wodzisław	90	102	8	9	17	—	34.—	
37	Tychy	—	20	—	—	—	—	—.—	zorganizowane w r. 1927
38	Zebrzydowice	22	22	7	1	8	—	27.—	
	Razem:	1459	1585	182	115	297	1009	2989.43	

NIECO O WYCHOWANIU FIZYCZNEM W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Zbytecznem tutaj dowodzić o potrzebie wychowania fizycznego w szkole powszechnej, które wywiera tak ważny wpływ wychowawczy, rozwijający organizm dziecka, przeciwdziała wszelkim ujemnym wpływom długotrwałego przebywania w ławie szkolnej, a więc skrzywieniom kręgosłupa, uciskowi na naczynia krwionośne (przez co nieregularny obieg krwi), znużeniu umysłowemu i t. d. Władze szkolne, zdając sobie jasno sprawę z konieczności ćwiczeń cielesnych w szkołach, wprowadziły je jako obowiązkowy przedmiot i na tem koniec. Tymczasem gimnastyka, nie mająca dostatecznego zrozumienia u wielu kierowników szkół a nawet inspektorów, jest traktowana więcej niż po macoszemu, gdzieniegdzie z pobłażeniem jako „michałki", a wyjątek stanowi poważne zajęcie się nią. Poniża się ją, dodając nauczycielowi gimnastykę do innych przedmiotów, aby mógł w czasie niej poprawić zadania lub też wypocząć sobie, albo nadrobić inny przedmiot. Uważa się ją za przedmiot, który nie wymaga specjalnych wiadomości w tym kierunku od nauczyciela. Niekiedy za bardzo nadające się do prowadzenia gimnastyki uważa się takiego nauczyciela, który służył w wojsku i widzi się później, jak całe godziny schodzą na bezmyślnem musztrowaniu dzieci. Dziecko w pierwszej klasie nie wie, która jest prawa czy lewa ręka, a tu już każe mu się robić zwroty na tempa, formowanie czwórek, marsz wojskowym krokiem i t. d., wkońcu zniechęca się dziecko do gimnastyki. Inni, więcej muzykalni, robią z dziećmi koło i drepcząc w miejscu śpiewają „uciekaj myszko do dziury" całą godzinę, aż do znudzenia, zmuszając resztę kolegów do zamykania okien przed przeszkadzaniem w nauce. A gdy takich rozśpiewanych klas znajdzie się kilka na podwórzu, to pewnie, że gimnastyka tak pojmowana staje się dla wszystkich przykrą. Zawsze to jednak lepsze, niż gdyby nie było wcale gimnastyki, bo dzieci przynajmniej tyle korzystają, że są na wolnem powietrzu, a nie w dusznej klasie.

Zasadniczo intenzywnemu rozwojowi wychowania fizycznego w szkole powszechnej przeszkadza brak:

1) szerszego zrozumienia potrzeby i wartości wychowania fizycznego w szkole przez czynniki prowadzące i kierujące,
2) nauczycieli znających gruntownie przedmiot gimnastyki,
3) boisk na porę letnią i sal gimnastycznych na zimę i okres dżdżysty,
4) przyborów do gier i zabaw i przyrządów do gimnastyki,
5) inicjatywy w wykorzystaniu zaniedbanych sal lub wynajęciu obcych,
6) specjalnego instruktora wychowania fizycznego do szkół powszechnych.

Co do samego nauczycielstwa, koniecznem jest dopomożenie w pogłębieniu przedmiotu ze strony władz szkolnych przez zorganizowanie w większych ośrodkach odpowiednich kursów zaraz lub w okresie wakacyjnym gdzieś w zdrowej okolicy, aby połączyć pożyteczne z pięknym. Powinny być również wizytowane lekcje gimnastyki i przestrzegana ilość godzin tejże, przepisana przez M. W. R. i O. P. na rozkładach godzin. Dla kierowników szkół urządzić przynajmniej informacyjną konferencję o wychowaniu fizycznem. Dla nauczycieli gruntowna znajomość gimnastyki jest konieczna z tego względu, ponieważ przez niezdawanie sobie sprawy z działania ćwiczeń na organizm można przynieść niekiedy dziecku ćwiczeniem więcej szkody niż pożytku.

Bardzo ważnym czynnikiem w porze letniej dla wychowania fizycznego są boiska, otóż te zazwyczaj są podwórzami szkolnemi, często małe, ciemne, duszne i bez słońca. O ile niema możności rozszerzeć ich, o winno się starać w gminie o przydzielenie jakiejś łąki, aby móc ćwiczyć i prowadzić gry i zabawy. Gdy takie boisko znajduje się dalej od szkoły, to urządzić gimnastykę na ostatnich lekcjach lub popołudniu, ażeby tylko nie przepadła.

O sale gimnastyczne jest znacznie trudniej, ale i te przy dobrych chęciach nauczycielstwa, poparciu przez gminy i władze szkolne można z czasem wybudować, a tymczasem wynająć. Dużo szkół jest takich, gdzie sale gimnastyczne są, ale często nieużywane, a to z powodu braku szyb, pieców, światła, w zimie nieopalane, albo rozkład godzin tak ułożony, że gimnastyka wypada równocześnie w kilku klasach. Często oprócz czterech brudnych ścian niema żadnego przyrządu. Sale te bywają również wypożyczane wszelkim towarzystwom, które używają je na zebrania, tańce, a rzadziej na cel ten, któremu właściwie służą. Trudno spotkać salę o czystej podłodze, gdyż ćwiczy się w obuwiu i wnosi na niem błoto do sali. Zimno, brud, brak przyrządów najprymitywniejszych odraża również od sali. Gdzie jest sala gimnastyczna a panują takie stosunki, uważam, że to jest brak zaradności ze strony kierownictwa szkoły.

W wielu szkołach są fundusze na zbytkowne nieraz pomoce naukowe, ale na przybory do gier i zabaw niema grosza, a powinien być przecież w każdej szkole chociażby mały komplet przyborów.

Wychowanie fizyczne w szkołach powszechnych może wejść na normalne tory tylko wtedy, gdy będzie trochę większe zainteresowanie u nauczycielstwa i u władz szkolnych, gdy ostatnie powołają instruktorów specjalnych wychowania fizycznego, którzy będą mogli wejrzeć w każdą szkołę i zająć się zaniedbanemi sprawami wychowania fizycznego. Taki stan zmusza nas do zastanowienia się nad tem, ile mamy jeszcze zrobić w tym kierunku i co.

Doprawdy miejmy litość nad zdrowiem powierzonej nam dziatwy, szczególnie na Śląsku, która oddycha

ciągle wyziewami fabryk, hut, kopalń, prochem ulicy, zaduchem ciasnego mieszkania, przepełnionej sali szkolnej, a do tego nie jest dostatecznie odżywiona. Dążmy zatem do stworzenia jej jak najlepszych warunków zdrowotnych.

Uważam, że byłoby bardzo pożądane, gdyby Koleżanki i Koledzy wypowiedzieli się w tej kwestji, względnie opisali na łamach „Ogniskowca“ stosunki panujące w tej dziedzinie w ich szkołach. Może nasze głosy znajdą zrozumienie u właściwych czynników.

W dalszych artykułach poruszę sprawy:

1) Higjena sal gimnastycznych, boisk, przyrządy i przybory.
2) „Drużyny Jordanowskie“.
3) Bibljografja wychowania fizycznego.

Marjan Kulik.

ROLA GEOGRAFJI W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Geografja jako nauka obejmująca szeroki zakres zjawisk a szczególnie syntetyzująca nauki przyrodnicze, astronomiczne i antropologiczne należy do jednych z najbardziej kształcących przedmiotów nauczania. Zjawiska te pobudzają do zainteresowań, które to zainteresowania stają się powoli czynnikiem wszelkiego działania. Działania te rozszerzają zakres wiedzy szczególnie wówczas, gdy nauka prowadzona jest koncentrycznie. Z działania zaś kształci się i rozwija uwaga ucznia.

Nauka geografji jest więc pod względem pedagogicznym pierwszorzędnym czynnikiem jako że rozwija władze psychiczne a częściowo i fizyczne. Rola jej zatem w szkole powszechnej jest bardzo wielka. Szkoła przez naukę geografji, zaznajamiając ucznia z najbliższem środowiskiem tj. gminą, następnie powiatem, województwem, krajem, państwem, częściami świata i ogólnym systemem planetarnym, daje mu tyle wiadomości, że pod ich wpływem rozwija się jego intelekt. Działające w czasie tej obserwacii zainteresowania i uwaga bywają ważnymi czynnikami tworzącej się osobowości, która w późniejszym życiu wybija się jako jednostka samodzielna, produkty na, patrjotyczna, jednem słowem jednostka uspołeczniona. Mając na uwadze nasze rodzinne stosunki, które do 1918 r. tak się układały, że większość obywateli zmuszona była uczęszczać do szkół byłych państw zaborczych, gdzie specjalnie geografję traktowano w sposób tendencyjny — szybko zorjentujemy się i rozumiemy, jak ważną rolę nauka ta dziś odgrywać winna. Prócz ogólnych wiadomości znajomość miejsca rodzinnego, kraju i państwa, dalej obszarów stycznych a stanowiących pewną całość organiczną, należy gruntownie traktować tak pod względem obszaru, jak również budowy powierzchni, klimatu, rozkładu wód, świata roślinnego i zwierzęcego; resztę więcej ogólnikowo z uwzględnieniem istotnych a charakterystycznych cech danego kraju. Ileż wrażeń odbiera uczeń obserwując samodzielnie, lub będąc korygowanym przez nauczyciela w czasie wycieczki, ileż wyobrażeń, kojarzeń a wreszcie pojęć daje mu ta obserwacja; tu nawiązuje kontakt z teoretycznemi wiadomościami, sprawdza i utrwala je, rozszerza horyzonty swej szczupłej wiedzy i to tem korzystniej, że spotyka zjawiska w niezliczonej ilości i z rozmaitych działów naukowych. Postęp ten zależy naturalnie od dydaktycznych umiejętności nauczyciela. Oddalając się od najbliższej okolicy, ujętej już w planie — przechodzi powoli do odczytywania mapy. Dotychczas celem nauki było przeważnie nauczanie dzieci obserwacji zjawisk geograficznych najblizszej okolicy — teraz rozpoczyna się nauka geografji opisowej, mapa występuje narazie jako środek pomocniczy, z czasem zajmie dominujące stanowisko. Przejściowy moment ten jest bardzo ważny. Zakres zjawisk rozszerza się przeważnie wyobrażeniowo, od czasu do czasu z pomocą ilustracji lub opowiadania ze strony nauczyciela. Umiejętne uzupełnianie względnie pomaganie ilustracjami przy tworzeniu się wyobrażeń — wskazane, jako środek odciążający wyobraźnię. Ważną rolę w nauczaniu geografji odgrywają wycieczki. Oprócz bezpośredniej obserwacji, która wpływa na kształcenie zmysłów, strona fizyczna rozwoju ucznia jest tu uwzględniona siłą faktu. Pozatem zasilają one naukę teoretyczną, dając podstawę do analogji, porównań, uczą obserwacji ścisłej, czem wpływają na ćwiczenie logicznego rozumowania, pozwalają poznać konkretnie różne pojęcie geograficzne a więc: wzgórza, równiny, doliny, jeziora, rzeki, uczą orjentować się w przestrzeni, mierzyć lub oceniać odległość, wprawiają w posługiwanie się mapą. Rysunek stanowi cenny środek pomocniczy. Służy do kreślenia map, utrwala spostrzeżenia jasno i pewnie, skupia uwagę zmuszając oko i rękę do uwzględnienia najistotniejszych cech. Aby uczeń zdawał sobie sprawę z tego co rysuje winien nauczyciel wiązać rysunek z opisem. Do innych środków należeć będą: podręczniki, notatki, profile, modele, diagramy, obrazy, realja i inne przyrządy.

T. Bernacki.

CHÓR MĘSKI ŚLĄSKICH NAUCZYCIELI.

Przystępując za zgodą i poparciem Wydziału Oświecenia Publicznego do akcji utworzenia „Chóru męskiego śląskich nauczycieli w Katowicach“ upraszam wszystkich kolegów miłośników śpiewu, bez względu na przynależność organizacyjną, z Katowic i okolicy o przesyłanie zgłoszeń na czynnych członków chóru do dnia 30 listopada br. na adres: Władysław Linca, kier. szkoły, Katowice, Jagiellońska 18. Dzień i czas prób ustalony zostanie na pierwszem zebraniu organizacyjnem, które odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia o godz. 10 przed poł. w szkole powszechnej przy ul. Jagiellońskiej 18.

ZMIANA STATUTU.

W związku z zapadłemi uchwałami na Zjeździe Delegatów Ognisk, dotyczącemi zmian statutu organizacji, zaszła na naszym terenie potrzeba pewnego przegrupowania członków Ognisk, stosownie do potrzeb wyższej jednostki organizacyjnej, jaką tworzy powiat. Ponieważ przegrupowanie to już się dokonuje, przeto dla jego uzasadnienia i poinformowania członków o zmianach w budowie organizacji podajemy odnośny wniosek Zarządu Głównego, przedłożony Zjazdowi Delegatów.

Wobec olbrzymiego rozrostu działalności Związku P. N. S. P. rosnącej powagi realnych jego wpływów w dziedzinie oświaty powszechnej, oraz wszechstronnego charakteru jego zamierzeń, wobec idącej za tem różnolitości potrzeb i wymagań, ciążących na odpowiedzialnych za całość władzach związkowych powstaje konieczność wprowadzenia do statutu zmian w kierunku decentralizacji pracy Związku P. N. S. P. i nowego rozkładu sił i obowiązków w następującym duchu:

1) Przygotowanie i powołanie jak najliczniejszych zastępów odpowiedzialnych pracowników Związku.
2) Uwzględnienie jak najwydatniej terytorjalnych zagadnień organizacyjnych, szkolnych i oświatowych.
3) Odciążenie Zarządu Głównego od obowiązków wyjazdów organizacyjnych i przerzucenie ich na Zarządy wojewódzkie i powiatowe.
4) Ustalenie rozleglejszej kompetencji władz lokalnych przy jednoczesnem utrzymaniu ideowej i taktycznej jednolitości i ciągłości pracy, oraz zbiorowej odpowiedzialności Związku P. N. S P.

Uznając powyższą konieczność IX Zjazd Delegatów Związku P. N. S. P. upoważnia Zarząd Główny do wprowadzenia zmian statutowych, które streszczają się w następujących zasadniczych tezach:

TEZY.

1. Decentralizacja działalności Związku P. N. S. P. i ujęcie jej w kolejne jednostki organizacyjne:
   a) Ognisko jako jednostka podstawowa,
   b) Oddział pow. na terenie powiatu,
   c) Okręg na terenie okręgu szkolnego,
   d) całość Związku P. N. S. P.
2. Władzami Związku P. N. S. P. są:
   a) Zarząd Ogniska wybrany na walnem zgromadzeniu Ogniska,
   b) Zarząd Oddziału wybrany na walnem zgromadzeniu Oddziału,
   c) Zarząd Okręgu wybrany na walnem zgromadzeniu Okręgu
   d) Zarząd Główny wybrany na walnym Zjeździe Delegatów Związku P. N. S. P.
3. a) Zjazdy Delegatów Związku P. N. S. P. odbywają się raz na dwa lata, w razie nagłej konieczności Zarząd Główny zwołuje nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku.
   b) Zjazdy Okręgowe odbywają się raz na 1 rok.
   c) Zjazdy Oddziału Powiatowego odbywają się raz na 1 rok.
   d) Zjazdy Ogniska odbywają się raz na 1 rok.
4. a) W Zjazdach Ogniska bierze udział ogół członków Ogniska.
   b) W Zjazdach Oddziału Pow. bierze udział ogół członków Oddziału.
   c) Na Walne Zgromadzenie Okręgu wybierają delegatów Walne Zgromadzenia Ognisk po 1 na 20 względnie do 20 członków.
   d) Na Zjazd Delegatów Związku P. N. S. P. wybierają delegatów Walne Zgromadzenia Oddziałów Pow. po 1 na 100 względnie do 100 członków.
5. Przewodniczącego Zarządu Głównego wybiera Zjazd Delegatów Związku na 2 lata — innych członków Zarządu Gł. na 6 (3 okresy); co 2 lata ustępuje $^{1}/_{3}$ członków Zarządu Głównego.
6. Przy Zjeździe Deleg. tworzy się w razie potrzeby Sąd Honorowy jako II. instancja dla spraw przeciw Zarządowi Głównemu lub jego przedstawicielom, dla których Sąd Honorowy Zarządu Głównego jest I. instancją.

IX Zjazd Delegatów powierza Zarządowi Głównemu opracowanie tych szczegółowych zmian statutowych, które konsekwentnie wynikają z tez powyższych i w niczem ich nie zmieniają.

Uchwała dodatkowa.

Zarząd Główny przygotuje na najbliższy Zjazd Delegatów rewizję statutu i poprawki swoje poda do wiadomości Zarządom Ognisk, Zarządom Oddziałów Pow. i Zarządom Okręgowym przynajmniej na pół roku przed Zjazdem Delegatów Związku P. N. S. P.

BANKRUCTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ W KATOWICACH.

Z Sekretarjatu Sądu Powiatowego w Katowicach nadeszło do nas pismo z powiadomieniem, iż co do majątku firmy „Księgarnia Polska" przy ul. Poprzecznej 2 w Katowicach wdrożono z dniem 28. X. 1927 postępowanie upadłościowe, ponieważ firma ta stała się niewypłacalną. Zarządcą masy upadłościowej został mianowany p. Przybyła Józef w Katowicach, ul. Kopernika 3. Wszystkim, którzy są tej masie cokolwiek dłużni, Sąd zakazuje upadłemu dłużnikowi uiszczać się z długu i poleca, by do 23 listopada 1927 r. donieśli zarządcy masy o tym długu.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

ZAJĄC ALOJZY, nauczyciel w Brzeziu/O. zmarł dnia 4 lipca br. w 29-ym roku życia a 5-ym roku służby nauczycielskiej. Zmarły, syn Ziemi Śląskiej, zrozumiał ideę Związku P. N. S. P. i był jednym z pierwszych członków Ogniska w Brzeziu/O Niestety nieubłagana choroba gruźlicza stanęła na drodze Jego pracy w organizacji. Chcąc ratować zdrowie wyjechał na wiosnę br. do Sanatorjum Z. P. N. S. P. w Zakopanem. Lecz ratunek okazał się zapóźny. Życie zakończył w domu rodzinnym w Świerklanach Górnych, gdzie Go do grobu złożyli Koledzy. Osierocił żonę i jedno dziecko.

Cześć Jego pamięci!

Dnia 27 czerwca br. zmarła **KUZIELÓWNA MICHALINA**, nauczycielka w Pszowskich Dołach w 25 roku życia. I ją również zabrała w tym pięknym wieku gruźlica. W zmarłej Koleżance straciło Ognisko w Wodzisławiu dzielną członkinię, która przyszła na Górny Śląsk, by ofiarować ludowi swoją pracę. Ofiarowała jednak o wiele więcej, gdyż już w 5-ym roku służby złożyła na ołtarzu Ojczyzny swoje młode życie. Niech Jej, ukochana przez Nią Ziemia, lekką będzie!

Ś.p. ANTONI SZELIGIEWICZ, nauczyciel w Łaziskach Średnich, członek Ogniska w Mikołowie, zmarł śmiercią nagłą w 28 roku życia dnia 16. XI. b. r. Strata to nie do powetowania, gdyż zmarły był postacią nieprzeciętnej miary. Obdarzony młodzieńczym zapałem, pełen werwy życiowej wnosił z sobą humor i budził radosny optymizm w pracy. Dzięki tym zaletom ducha był wszędzie mile widziany i ceniony. Monologi i kuplety własnego układu cieszyły się u słuchaczy zawsze wielkiem powodzeniem. Posłannictwo swoje jako nauczyciela kresowego pojmował poważnie, należał do wielu towarzystw a szczególnie wybitną działalność rozwinął na stanowisku dyrygenta-tow śpiewu „Wanda" w Łaziskach Średnich.

To też pogrzeb Jego stał się wielką żałobną manifestacją Oprócz licznie zebranego nauczycielstwa zgromadziły się tłumy miejscowej i pozamiejscowej ludności. Wruszenie było powszechne a świadczyły o tem łzy i głośne szlochanie. Imieniem nauczycielstwa Związkowego pożegnał Go prezes Ogniska mikołowskiego kol. Marceli Kozicki a dźwięki muzyki i pieśni: dzieci, nauczycielstwa i tow. śpiew. „Wanda" towarzyszyły Mu do grobu. Cześć Jego pamięci!

CZASOPISMA I KSIĄŻKI.

WIEDZA I ŻYCIE. Nr. 10. Treść: Prof. Wł. Antoniewicz: Syrja współczesna. — M. Wawrzynowski: O szkolnictwie specjalnem.— W. Błażejewicz: Czy rośliny mają krew. — P. Alman: Kłopoty gracza a matematyka gry losowej. — T. Szukiewicz: Pogrzeb dygnitarza chińskiego. — Roślina jako lekarstwo. — Książki nadesłane. — Odpowiedzi redakcji. — Ankieta. —

WIEDZA I ŻYCIE. Nr. 11. Treść: Dr. L. Wertenstein: Próby transmutacji pierwiastków. — L. Wasilewski: Jak powstały obecne stosunki narodowościowe w Polsce. — St. Małachowski—Łempicki: Wolnomularstwo polskie. — St. Posner: Nauczanie pokoju. — Dr. St. Lenkowski: Publicystyka w starożytności.— Nieco o filozofji z okazji II Polskiego Zjazdu Filozoficznego.— III Międzynarodowy Kongres Badań Psychicznych. — Książki nadesłane. — Odpowiedzi redakcji. — Nowe wydawnictwo. —

NASZ GŁOS. Nr. 8. Poznań, październik 1927. — Treść: J. Szwarc: Uzdolnienie, wychowanie a ustrój szkoły. — A. Panasówna: Pamięć i jej kształcenie. — Jotes: Metoda de Sanctis'a. — M. Kopeć: Nasze napilniejsze prace oswiatowe. — H. Bieńkiewiczowa: Dzwonek szkolny. — F. Z.: Pod znakiem ministerjalnego projektu o ustroju szkolnym. — eres: Tradycja w szkole. — Wiadomości osobiste. — Przegląd czasopism. —

MIESIĘCZNIK PEDAGOGICZNY. Nr. 10. Październik 1927. — Treść: Ogrody szkolne a szkoły w ogrodzie. — O fizycznem wychowaniu młodzieży. — Angielska metoda solfeżu. — Kronika. — Z prasy pedagogicznej. — Recenzje. — Książki nadesłane. — Różne. —

DLA RODZINY. Z powieści H. M a l o t a. Nakł. „Naszej Księgarni." Zajmująca ta powieść dla młodzieży jest dalszym ciągiem znanej powieści tego samego autora p. t. Bez Rodziny, jednak stanowi dla siebie całość. Niejeden z czytelników ciekaw był zapewne dalszych losów małego sieroty Remiego, oddanego na własność wędrownemu kuglarzowi, to też w książeczce p. t. „Dla Rodziny" znajdzie dalszy ciąg przygód i życia Remiego aż do czasu, kiedy mały Remi staje się dorosłym mężczyzną.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. M i c h a ł S t a r m a c h, Mysłowice, Nowokościelna 4.
Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Dworcowa 7. Tel. 71.